



## krótko

### Stawać się sobą

**TO HASŁO** tegorocznej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, która będzie trwać od 25 do 27 kwietnia. Zapisy i informacje w radomskich ośrodkach Duszpasterstwa Akademickiego. Organizatorzy zapraszają studentów i pracowników naukowych.

### Pielgrzymka kolejarzy

**27 KWIECIEŃ** w sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia w Skarżysku-Kamiennej odbędzie się XI Ogólnokrajowa Pielgrzymka Kolejarzy. Spotkanie rozpocznie się o godz. 11.00 modlitwą różańcową. O 12.30 będzie sprawowana Msza św.

## Niedziela seminaryjna w diecezji

# Wpatrzeni w pięknego Pasterza

W całej diecezji **modliliśmy się o powołania**. Parafie dekanatów lipskiego, kozienickiego, opoczyńskiego i pionkowskiego gościły alumnów z wykładowcami i wychowawcami.



Alumn Marcin Marosek po Mszy św. dzielił się chlebem ze scholą i oazą. Potem poszli rozmawiać o powołaniu

Biskup Zygmunt Zimowski na antenie Radia Plus tak mówił o istocie tego dnia: – Będziemy się modlić, by młode pokolenie znajdowało w rodzinie oparcie dla swojego człowieczeństwa i rozwoju w prawdzie i miłości... Będziemy się modlić również o to, aby nasze seminarium tętniło życiem, aby tam przygotowali się dobrzy kapłani.

W niedzielę seminaryjną księża i diakoni głosili kazania i konferencje, a alumni spotykali się z grupami parafialnymi. Opowiadali o swo-

ich decyzjach dotyczących wstąpienia do seminarium i odpowiadali na pytania. Mogli też poznać członków Towarzystwa Przyjaciół Seminarium – grono ludzi, którzy za nich się modlą i troszczą się o nich. Galerię zdjęć z tych spotkań alumni zamieścili na stronie: [www.seminarium.radom.pl](http://www.seminarium.radom.pl).

Zwornikiem refleksji i odniesień był obraz Chrystusa Dobrego

Pasterza. Ciekawa rzecz, że św. Jan napisał po grecku: „poimen kalos”, a to znaczy: „piękny pasterz”. W tym określeniu zawiera się treść podwójna, a przez to głębsza: On jest piękny, bo piękno jest zarazem dobrem. Piękny i dobry znaczy też prawdziwy, związany z prawdą, godny wiary i ufania.

**Ks. Zbigniew Niemirski**

## Dzień pamięci



**RADOM.** Cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Limanowskiego. Żołnierze pełnili wartę honorową przed pomnikiem Ofiar Katynia

Prezydent Andrzej Kosztowniak i dowódca Garnizonu Radom płk pilot Jerzy Chojnowski zaprosili mieszkańców Radomia na obchody Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Centralnym punktem uroczystości była Msza św. w intencji pomordowanych, sprawowana w kościele garnizonowym. Żołnierze wystawili wartę honorową przy płycie Grobu Nieznanego Żołnierza na pl. Konstytucji 3 maja, w kościele garnizonowym przy płycie pamiątkowej poświęconej pamięci polskich oficerów i żołnierzy pomordowanych na terenie Rosji sowieckiej przez NKWD w latach 1939–1941 oraz przed pomnikiem Ofiar Katynia na cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. Limanowskiego. W tych miejscach pamięci złożono kwiaty.



## Ks. dr Zbigniew Niemirski:

Codzienna lektura Biblii – apel organizatorów Niedzieli Biblijnej – to wyzwanie z jednej strony niezwykle, ale z drugiej przedsięwzięcie wręcz niezauważalne.

Pismo Święte liczy w zaokrągleniu 1300 rozdziałów.

Każdy z nich to przeciętnie nieco ponad dwadzieścia wierszy. W sumie **około pięciu minut lektury. Rezerwując taki wymiar czasu każdego dnia, przeczytamy całą Biblię w około trzy i pół roku.** W dorosłym życiu da to przynajmniej kilkunastokrotne przeczytanie świętej księgi naszej wiary.

A czym jest owe pięć minut? To na przykład czas codziennego golenia się dorosłego mężczyzny.

Wykładowca Pisma Świętego w radomskim Instytucie Teologicznym, dyrektor radomskiego oddziału „Gościa Niedzielnego”

## Rodzina żyjąca nadzieją

**KALISZ.** W XI Pielgrzymce Domowego Kościoła do sanktuarium św. Józefa uczestniczyli licznie pielgrzymi z Radomia, Szydłowca (na zdjęciu) i innych miejscowości naszej diecezji. Wśród nich para diecezjalna Ewa i Tomasz Czyżowie. Pielgrzymów powitał ks. Jacek Plota, kustosz kaliskiego sanktuarium św. Józefa. Wieczornej Eucharystii przewodniczył bp Stanisław Napierała. W czasie jej trwania przekazane zostało złote wotum, znak Domowego Kościoła dla św. Józefa, w podziękowaniu za 10 lat pielgrzymowania do jego sanktuarium. **kp**



MAREK SOKOŁOWSKI

## Tej szkoły nie będzie?

**RADOM.** Minister edukacji nie wyraził zgody, aby w Radomiu powstała Wyższa Szkoła Zawodowa. Swą decyzję motywował tym, że w mieście już istnieje Politechnika Radomska, a mieszkająca tu młodzież może

kształcić się w Lublinie, Kielcach czy też Łodzi. Prezydent Andrzej Kosztowniak (na zdjęciu) nie wyklucza, że wniosek w sprawie utworzenia w Radomiu wspomnianej szkoły zostanie ponownie złożony do ministerstwa. **kp**



KRISTYNA PIOTROWSKA

## Nowa przewodnicząca

**MARIÓWKA.** Matka Danuta Wróbel (na zdjęciu), przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Służek NMP Niepokalanie Poczętej, których dom generalny mieści się w Mariówce, została wybrana na przewodniczącą Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych. Wyboru przewodniczącej dokonano podczas 117. Zebrania Plenarnego Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych. Matka Wróbel, dotychczasowa wiceprzewodnicząca Konferencji, pełniła obowiązki przewodniczącej już od października 2007 r. Obowiązki te przekazała jej ówczesna przewodnicząca m. Jolanta Olech, gdy skończyła się jej kadencja jako przełożonej w zgromadzeniu urszulanek szarych. **md**



MARTA DEKA

## Przed maturą



BARBARA KOUBAJSKA

**OPOCZNO.** Uczniowie pięciu klas maturalnych z Samorządowego LO wraz ze swoimi wychowawcami i katechetami wzięli udział w pielgrzymce na Jasną Górę. Poza osobistymi intencjami, modlili się o pomyślność na egzaminie maturalnym. W jasnogórskim klasztorze katecheta ks. Władysław Mąkosa wygłosił konferencję. Młodzież uczestniczyła też w Mszy świętej, do której przygotowała oprawę liturgiczną. Podczas Drogi Krzyżowej, prowadzonej na wałach, maturzyści odczytywali wcześniej przygotowane rozważania do każdej stacji. **md**

**Maturzyści modlili się przy pomniku Jana Pawła II**

Poświęcenie sztandaru ROZPN

# Niech będzie świadkiem sukcesów

Na tę chwilę działacze i sportowcy Radomskiego Oddziału Związku Piłki Nożnej czekali ponad trzydzieści lat. **Wreszcie mają swój sztandar.**

Będziemy go nieść z należytą powagą, szacunkiem i troską – mówił na rozpoczęcie uroczystości Władysław Kramczyk, prezes ROZPN. Obowiązkiem nas, działaczy, i całego świata piłkarskiego jest to, by był on świadkiem jak największej ilości sukcesów i dokonań. Sprawą wielkiego honoru dla nas wszystkich, oddanych piłce nożnej, jest, by nigdy na jego lica nie trafiła żadna rysa, żadna skaza.

Na uroczystość zaproszony został były sędzia piłkarski, a dziś proboszcz parafii Janówce Radomskie, ks. Edward Mosioł. – Cieszę się z faktu poświęcenia sztandaru. Wspominam też czasy mojej pracy sędziowskiej. To były pierwsze lata istnienia Związku. Razem z nim Eucharystię celebrował kapelan ROZPN, ks. Radosław Walerowicz. – Poświęcenie sztandaru ma wymiar symboliczny. Jest on związany z tym, że pomimo rywalizacji poszczególnych klubów sztandar ma wszystkich łączyć. Ma uświadamiać, że sport to coś więcej niż tylko wydolność mięśni czy sprawność fizyczna. Sport to także hart ducha, ma wielkie znaczenie wychowawcze dla dzieci i młodzieży – podkreślił kapelan.

Poświęcenia sztandaru – pod którym jednoczy się 90 klubów sportowych i ponad siedem tysięcy piłkarzy oraz grono działaczy, sędziów i trenerów – dokonał bp Zygmunt



**Moment poświęcenia. Sztandar trzyma Jerzy Figas, pierwszy prezes Związku**  
**PO PRAWIE: Władysław Kramczyk, prezes ROZPN, w chwilę po ucałowaniu sztandaru**

Zimowski. W kazaniu biskup ordynariusz przywołał Jana Pawła II, wielkiego bramkarza świata, który bronił świat przed zepsuciem. A na koniec złożył podwójne życzenia. Radomskim piłkarzom i działaczom życzył, by zawsze byli wierni zasadom chrześcijańskim i moralnym. – Dokona się to – mówił bp Zygmunt – jeśli będziecie uczyć młodych ludzi, aby mieli serce otwarte na to, co piękne. A potem hierarcha perspektywę poszerzył: – Niech zbliżający się czas mistrzostw

Europy w piłce nożnej będzie pięknym i udanym rokiem dla nas wszystkich! Wspomnijmy szczególnie tych, którzy czynią wysiłek organizacyjny, aby to wszystko się udało. Pokażmy się światu jako naród kroczący w światłości Chrystusa.

**Piotr Bityński**

**Plus**  
radio

Antena: (048) 36 08 337  
 Reklama: tel./fax (048) 38 11 545  
 radio@radioplus.compl www.radioplus.compl

90,7 fm

Przeboje w dobrym nastroju...  
 ... i wiele, wiele więcej.





## Muzeum Regionalne w Koziencach

# O łowiectwie – inaczej

Tradycje myśliwskie na tych terenach sięgają bardzo dawnych czasów.

**Polował tu już sam król Władysław Jagiełło.**

Na lata 30. XX wieku datuje się początki muzealnictwa w Koziencach. Właśnie wtedy w pomieszczeniach byłego pałacu Stanisława Augusta Poniatowskiego wygospodarowano dwie izby, w których prezentowano głównie okazy z zakresu zdobnictwa i sztuki ludowej obszaru Puszczy Koziencickiej. Jednak w czasie II wojny światowej zbiory te uległy zniszczeniu. W 1970 roku Towarzystwo Miłośników Ziemi Koziencickiej utworzyło społeczną placówkę muzealną. Obecnie siedzibą Muzeum jest oficyna pałacowa – ocalały fragment zespołu pałacowego, zbudowanego w latach 1778–1791.

### Polował tu Jagiełło

„O łowiectwie – inaczej” – to nowa wystawa, do której zwiedzenia zaprasza Muzeum Regionalne w Koziencach. Podczas jej otwarcia wystąpił Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Echo”, a kapituła Polskiego Związku Łowieckiego uhonorowała obecnych na uroczystości prof. Edwarda Toppika i Jana Iwańca odznaczeniami łowieckimi.

Jak zaznaczył podczas uroczystego otwarcia wystawy dyrektor muzeum Krzysztof Reczek, trudno wymarzyć sobie lepsze miejsce na zorganizowanie takiego spotkania, jak również samej wystawy, gdyż tradycje tego miejsca są przeogromne. – Sam Jagiełło bywał tutaj wielokrotnie, m.in. w 1409 roku, kiedy przed wielką rozprawą z Zakonem Krzyżackim w lasach Puszczy Koziencickiej zorganizowano potężne łowy, które służyły apro wizacji polskiej i litewskiej armii. Takich polowań w czasach jagiellońskich odbyło się bardzo wiele. Władysław Jagiełło miał wielu kontynuatorów, kolejnych władców Polski, którzy przyjeżdżali do Kozienc. Wśród nich był urodzony w naszym mieście król Zygmunt Stary – mówił Krzysztof Reczek.

### Impresja kolekcjonerska

Wystawa „O łowiectwie – inaczej” została zorganizowana z inicjatywy Komisji Etyki, Tradycji i Promocji Łowiectwa Okręgowej Rady Łowieckiej w Warszawie, a szczególnie prof. Edwarda Toppika, który jest jej przewodniczącym. – Chcieliśmy pokazać pewne aspekty myślistwa, inne niż samo polowanie. W powszechnym rozumieniu myślistwo kojarzy się niemal wyłącznie z polowaniem i jest pojmowane dość jednostronnie, nie ukrywamy – dość krytycznie. Ale my wiemy, że łowiectwo jest przede wszystkim elementem wspaniałej tradycji. Jest to również przebogate świa-

decko kultury materialnej wielu wieków i inspiracja dla twórców. Łowiectwo to wreszcie kontakt z przyrodą, dla jej podziwiania i zachowania, a nie – jak niektórzy sądzą – dla jej niszczenia. Jest to wreszcie rytm życia wyznaczany przez kolejne pory roku w kniei, w łowisku. Dla wielu z nas, nie ukrywam, jest to pewien sposób życia. Chcieliśmy o tym wszystkim opowiedzieć w sposób krótki, symboliczny. Nie jest to wystawa pełna, ale jest to pewnego rodzaju impresja kolekcjonerska – informuje prof. Toppik.

Na wystawie można oglądać eksponaty niezwiązane bezpośrednio z łowiectwem. Poza strzelbami, które umieszczono tu wyłącznie ze względów zdobniczych, gdyż są przepięknie grablowane, jest tu dużo pozycji bibliofilskich, w tym i tych unikatow-

wych. Najstarsza pochodzi z 1845 roku.

Podczas zwiedzania wystawy możemy podziwiać też sztukę użytkową, zegary, myśliwskie kielichy czy pochodzące z pałacu w Białowieży sztucce. Są tu też obrazy, płaskorzeźby i rzeźby w brązie, a wśród nich i te przedstawiające św. Huberta, bo to przecież patron myśliwych. Uwagę zwiedzających przykuwają barwne fotografie. Są to prace finałowe z ostatniej edycji konkursu im. Włodzimierza Puchalskiego, który organizuje czasopismo „Łowiec Polski”. O wystawie opowiada jej kurator Edyta Szczepaniak.

Wystawę można oglądać tylko do 28 maja. Muzeum Regionalne w Koziencach zaprasza zwiedzających codziennie, oprócz poniedziałków i świąt od 9.00 do 16.00.

**Marta Deka**



Po wystawie oprowadza Edyta Szczepaniak

Na kanwie listu bp. Zimowskiego na Niedzielę Biblijną

# Księga nigdy niewyczerpana

– Mamy nadzieję, że pokłosiem Niedzieli Biblijnej będzie częstsza **lektura Pisma Świętego w rodzinach** – mówi ks. Jacek Kucharski, diecezjalny moderator Dzieła Biblijnego w naszej diecezji.



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

**W Wierzbicy Sumę rozpoczęła uroczysta procesja z księgą Pisma Świętego. Po Eucharystii wykład biblijny wygłosił ks. Dariusz Frydrych**

Niedzielę Biblijną, inicjatywę Dzieła Biblijnego, organizowaliśmy w naszej diecezji po raz pierwszy. Specjalnie z tej okazji w kościołach czytany był list pasterski bp. Zygmunta Zimowskiego. „Biblia – pisze pasterz diecezji – to Księga jedyna w swoim rodzaju, jak twierdzi powieściopisarz francuski Daniel Rops. To Księga nigdy niewyczerpana, w której powiedziano wszystko o Bogu i wszystko o człowieku. Pismo Święte to swoisty pod-

ręcznik wiary, nadziei i miłości; niewyczerpane źródło mądrości; przewodnik życia chrześcijańskiego, wyzwalający mocą Bożego Słowa od zła i prowadzący człowieka do szczęścia nieba”.

Bp Zimowski przywołuje ogólnopolską akcję „Cała Polska czyta dzieciom”. „Jeśli trzeba było ją inicjować – pisze ordyna-

riusz – to cóż powiedzieć o lekturze Biblii – żywej księdze wiary? Należy zatem zadbać, aby w każdym domu, w każdej katolickiej rodzinie naszej diecezji był obecny egzemplarz Pisma Świętego. Lektura wybranych fragmentów słowa Bożego powinna towarzyszyć najważniejszym momentom życia małżeńskiego i ro-

dzinnego: wieczery wigilijnej, wizycie duszpasterskiej kapłana zwanej kolędą, rocznicom i jubileuszom, spotkaniom w rodzinnym gronie. Biblię w rodzinie powinno się czytać i rozważać systematycznie. Szczególnie dogodnym czasem na rodzinną lekturę Biblii są tu niedziele i święta oraz dni wolne od pracy. Można pochylać się nad księgami Pisma Świętego również w dni powszednie: przed wieczorną wspólną modlitwą całej rodziny. Ze względu na wieki autorytet księgi Pisma Świętego, powinna ona posiadać swoje stałe i godne miejsce w naszych domach”.

W bardzo wielu kościołach naszej diecezji w procesji wejścia uroczysto wnoszono księgę Pisma Świętego i składano ją na specjalnym miejscu. Miały też miejsce okolicznościowe wykłady, wystawy i konferencje.

List biskupa kończy błogosławieństwo: „Na umiłowanie medytacji Słowa Bożego i życia według Niego w Waszych Rodzinach”.

**Ks. Zbigniew Niemirski**

## zaproszenia

### Pielgrzymka do sanktuariów Maryjnych

**Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Radomskiej** organizuje pielgrzymkę autokarową do sanktuariów Maryjnych południowej Polski. W programie zwiedzanie m.in. Ludźmierza, Łagiewnik, Tyńca, Miechowa, Krakowa. Wyjazd 26 kwietnia o godz. 5.00 z ul. Malczewskiego 1 w Radomiu, powrót następnego dnia około godziny 20.00. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Diecezjalne Duszpasterstwo Rodzin (Radom, ul. Malczewskiego 1) w dniach: poniedziałek i czwartek od godziny 10.00 do 16.00, we wtorki

i środy od godziny 13.30 do 16.00, telefon 048/340-62-35.

### Konkurs

**25 kwietnia** o godzinie 10.00 w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu (ul. Młyńska 23/25) odbędzie się Konkurs Pieśni i Piosenki Patriotycznej.

### Borkowickie Spotkania Teatralne

**Od 1 do 4 maja** w Borkowicach odbędzie się IV Edycja Borkowickich Spotkań Teatral-

nych w ramach Przeglądu Teatrów Parafialnych Diecezji Radomskiej Pamięci Jana Pawła II.

Program:

**1 maja – 18.00** – uroczyste otwarcie, po nim spektakl „Dla Papieża”, Teatr dziecięcy parafii MB Miłosierdzia z Radomia; **19.30** – teatr parafii MB Miłosierdzia z Radomia – „Listy z Pustyni”.

**2 maja – 15.00** – warsztaty teatralne, poprowadzi aktor Jan Krzysztof Szczygieł; **18.00** – Teatr MDK z Przysuchy – „Dzieci Śmieci”; **19.30** – Teatr Dramatyczny im. Jana Pawła II z Sandomierza – „Fatima”.

**3 maja – 15.00** – warsztaty teatralne; **18.00** – teatr parafii z Suchej – „Zemsta”; **19.30** – Teatr GOK Borkowice – „Listy św. Teresy”.

**4 maja – 18.00** – Borkowicki Teatr Sztuki Sakralnej – „Ukrzyżowanie”.

Więcej informacji na: [www.parafiaborkowice.pl](http://www.parafiaborkowice.pl).

### Bicie rekordu Guinnessa

**Na radomskim rynku 16 maja** zostanie podjęta próba pobicia rekordu Guinnessa w kategorii jak największej liczby osób grających jednocześnie w szachy. Początek o godzinie **10.30**. Chcący wziąć udział w imprezie powinni skontaktować się ze Stowarzyszeniem Centrum Młodzieży „ARKA” w Radomiu (ul. Chrobrego 7/9), tel. 048 360-69-51. Pozostałe informacje są na stronie: [www.szachy.thetiger.pl](http://www.szachy.thetiger.pl).

pod patronatem „Gościa”



Obok domu  
jest karuzela.  
Gosia spędza  
tam wiele  
czasu  
z dziewczynkami

# Jest takie miejsce

**DOM DLA BEZDOMNYCH KOBIEC.** Tutaj **drzwi są zawsze otwarte.**

Nie ma, niestety, wakacji od bezdomności...

tekst i zdjęcia

**KRYSTYNA PIOTROWSKA**

kpiotrowska@goscniedzielny.pl

**G**dy jest ciepło, w zasadzie o nich się nie mówi. Wtedy jakoś sobie radzą. Gorzej jest zimą. Zdarza się, że ktoś z nich zamarźnie, bo zasnął tam, gdzie nie było ogrzewania. Potem bezlitosne statystyki podadzą, że w danym roku z powodu zimna iluś tam bezdomnych nigdy się nie

obudziło. Jest wiosna i jest coraz cieplej. Czy to znaczy, że teraz nie ma bezdomnych?

## Otwarty dom

Dom nie jest zbyt duży. Stoi przy ulicy Zagłoby 3 w Radomiu. W jego przedsionku znajduje się popielniczka i ławka. Tylko tu można palić. W pokoju dla pracowników dyżur pełni opiekunka Maryla Jurczak. Zna bardzo dobrze wszystkich mieszkańców tego domu. Współpracownicy mówią o niej, że jest alfą

i omegą, albo twardym dyskiem w tym zawodowym dziale i można się na niej wzorować. W pomocy społecznej pracuje od dwudziestu jeden lat, a w dziale bezdomności od trzynastu. Tu nie jest najważniejsza wiedza książkowa, ale doświadczenie i predyspozycje do pracy z tymi jakże specyficznymi ludźmi. – Nasi mieszkańcy przywożeni są ze szpitala, kierowani z zakładów karnych (bo rodziny już ich nie chcą do siebie przyjąć) albo eksmitowani przez komornika.

Przyjmujemy każdego, komu jest potrzebny dach nad głową, do czasu wyjaśnienia jego sytuacji – mówi pani Maryla.

Drzwi otwiera Izabela. W ręku trzyma reklamówkę z zakupami. – Proszę wejść – mówi opiekunka i pyta: – Czy nie kupiła pani nic z alkoholu? Kobieta przecząco kręci głową. – Wie pani, że ja to później sprawdzę – dodaje. Kobieta wychodzi i zamyka drzwi. – Trafiała tu już po raz drugi – wyjaśnia opiekunka. – Musi brać środki psychotropowe. Kiedyś sobie popiła i trzeba było wzywać pogotowie. To było podczas mojego nocnego dyżuru.

Do zadań opiekunek należy troska o przebywających w domu. Między innymi uczą kobiety, jak gotować, kąpać dzieci, robić zakupy i gospodarować pieniędzmi. Zwracają uwagę, czy dziecko nie wyszło na dwór bez szalika. Sprawdzają czystość osobistą i porządek w pokojach.

Mieszkańcy domu otrzymują niewielkie pieniądze na swoje potrzeby. Tu nie ma zbiorowego żywienia. Sami robią sobie kolacje i śniadania. Noclegowicze jedzą zupę w stołówce Caritas, a matki z dziećmi w stołówce przy ul. Limanowskiego, gdzie mają dwudaniowy obiad.

W domu przy Zagłoby funkcjonują także dwie noclegownie. W noclegowni żeńskiej przez cały rok może znaleźć miejsce sześć kobiet. Noclegownia dla mężczyzn czynna jest od godziny dwudziestej do ósmej rano, od października do kwietnia. Niemal samoistnie pustoszeje, gdy robi się ciepło, bo korzystający z niej znajdują zatrudnienie przy pracach sezonowych.

## Wszystko pod nadzorem

Cały czas dom jest „w pogotowiu”. Nigdy nie wiadomo, o jakiej porze w ciągu doby kogoś przywiozą. Trzeba mu znaleźć miejsce do spania, dać ręcznik, pościel, sprawdzić czystość głowy i ciała. Pogotowie przyjeżdża tu dość często. Ktoś ma atak padaczki, są choroby po udarze i z cukrzycą albo dzieci wymiotują i gorączkują.

Przychodzą do tego domu bezdomne kobiety, które życie zatrzymuje tu na jakiś czas albo każe tylko korzystać z nocle-

gowni. Wszystkich obowiązuje całkowity zakaz picia alkoholu, a jeśli ktoś jest pijany, dom musi opuścić. Jeśli nie chce zrobić tego dobrowolnie, wzywana jest straż miejska albo policja. Gdy wytrzeźwieje, może tu wrócić.

Dom dla Bezdomnych Kobiet istnieje od 1992 roku. Przez pierwsze lata było tu bardzo mało osób. Zapełnił się po 2000 roku. Wtedy ci, którzy już wcześniej stracili pracę – zdążyli popaść w długi, zadłużyć mieszkanie, a w konsekwencji stracić dach nad głową. Od dwóch lat odczuwalny jest spadek liczby osób bezdomnych. Dom może przyjąć 25 osób, obecnie przebywa ich tu 18.

### Ludzkie biedy

W świetlicy jest gwaro. Dzieci bawią się na ogromnym pluszaku. Proszą, żeby robić im zdjęcia. Pozują. Potem chcą „rozpracować” mój dyktafon. Pytane o wiek, wszystkie pokazują po pięć palców. Przychodzi Gosia, jedna z matek, która razem ze swoimi dziećmi znalazła tu schronienie. Jest bardzo młodą i uśmiechniętą kobietą. Mieszka tu półtora roku. Gdyby nie zabrała dzieci z poprzedniego miejsca zamieszkania, sąd mógłby je jej odebrać. – Staramy się tak żyć, żeby sobie wzajemnie tego życia nie utrudniać, bo jesteśmy pod jednym dachem. Nie jest łatwo. W naszym pokoju są trzy osoby dorosłe i siedmioro dzieci. Ale ja jestem zadowolona – opowiada. Cieszy się, że tu ma kto pokierować jej życiem, pomóc w uzyskaniu mieszkania, udzielić porad prawnych. Gosia ma 22 lata i cztery córeczki, w tym bliźniaczki.

Zofia jest starszą kobietą. Nie ma rodziny. W sierpniu idzie na zabieg zaćmy. – Dobrze tu jest i wesoło – mówi. Potem idzie do kuchni i dogląda, jak gotują się nóżki na galaretkę.

Katarzyna przebywa tu od połowy stycznia. Kierowniczka powiedziała jej, że może tu być dopóki nie stanie na nogi. W listopadzie miała wypadek, spadła ze schodów, uszkodziła kręgosłup. Jest po operacji, chodzi, nosi gorset. Pracowała jako ekspedientka. Sklep zlikwidowano, potem handlowała na targu i mieszkała na stacji. Wiele

lat wychowywała się w domu dziecka. U rodziców nie ma warunków na zatrzymanie się, ale w miarę możliwości jej pomaga. Stara się o rentę. – Pani kierownik nikogo nie odrzuca. Ile może, tyle nam pomaga. Do niej i do opiekunek każdy może się zwrócić. One rozumieją naszą sytuację – opowiada Katarzyna. Wcześniej myślała, że dom dla bezdomnych wygląda inaczej i ludzie tu inaczej żyją. A tu, jak sama mówi, jest normalnie. Świetlica, telewizor, kuchnia, gdzie można sobie coś ugotować, pralki i bardzo dobre warunki sanitarne.

Joanna jest zlepkim nie-szczęściem. Ma 33 lata, a za sobą trzykrotne otwieranie czaszki. Miała guza mózgu i rozlanego tętniaka. Cierpi na padaczkę, ma też inne dolegliwości, ale się nie poddaje. Opiekunka mówi: – Tacy ludzie też u nas są i chwala Bogu, że się jakoś motywują i starają wybrnąć ze swoich problemów.

W oddzielnym pokoju jest matka z dwutygodniowym dzieckiem. – Jest osobą głęboko uzależnioną od alkoholu. Nie wiadomo, czy zatrzyma dziecko przy sobie. Dwoje już oddała. Obserwujemy ją, ale nic więcej nie możemy zrobić. Jest wolna – mówi kierownik domu Elżbieta Buczek, która od siedemnastu lat pracuje w pomocy społecznej. Ukończyła podyplomowe studia z resocjalizacji. Ma duszę społecznika i to między innymi sprawia, że tak chętnie pomaga swoim podopiecznym. Szuka dla nich właściwej drogi i nie zniechęca się. Znajduje im pracę, chociażby tę społeczno-użyteczną, i mieszkania socjalne. Jeśli potrzebna jest komuś terapia, to też dzwoni, załatwia. Chwali podejście gminy, która rozumie tych ludzi i wczuwa się w ich sytuację. Zawsze ma przy sobie cukierki – dla dzieci, które bardzo ją lubią. Rysują dla niej, śpiewają, mówią wierszyki.

W Domu dla Bezdomnych Kobiet i znajdujących się tu noclegowniach drzwi są zawsze otwarte. Nie ma wakacji od bezdomności, bo kryją się za nią ludzie rozpaczliwie szukający pomocy, choć często się do tego nie przyznają, nawet sami przed sobą. ■



Zofia chętnie pomaga w kuchni

### Ku samodzielności



**ELŻBIETA BUCZEK**, KIEROWNIK DOMU DLA BEZDOMNYCH KOBIEŃ W RADOMIU

Nie jesteśmy placówką stałą, ale przejściową.

Ci, którzy tu trafiają, muszą z naszą pomocą skompletować dokumenty niezbędne do przedłożenia w wydziale lokalowym, aby się usamodzielnili, wyjść

z bezdomności. To niestety najczęściej ludzie z marginesu, z chorobą alkoholową, często wrodzoną. Każda osoba, która tu trafia, jest rozchwiana emocjonalnie. Można powiedzieć, że dla kobiety, matki jest to jak gdyby najgorsze miejsce na ziemi, gdzie mogła trafić. A jednak po dwóch, trzech tygodniach pobytu tutaj nasi mieszkańcy nabierają równowagi. Wielu z nich korzysta z naszej różnorodnej pomocy. Przeprowadzają się do mieszkań socjalnych. Pracują tu sześć lat i nigdy się nie zdarzyło, żeby osoba, której mogliśmy przeprowadzić się do nowego mieszkania, to mieszkanie straciła. Owszem, bywa im ciężko. Często nie potrafią odnaleźć się poza naszym środowiskiem. Ale przychodzą do nas, a my jak możemy wspieramy ich. Jest wielu ludzi dobrej woli, którzy bezinteresownie oddają meble, wyposażenie kuchni, odzież. Uważam, że nigdy nie można człowieka odrzucić. Nawet jeśli źle postępuje, trzeba mu podać rękę. Dopiero jeśli ewidentnie widać, że pomocy od nas nie chce, można się zastanowić nad sensownością swoich wysiłków. Pracujący tu opiekunowie mają bardzo trudne zadanie – troszczą się o każdego, rozwiązują wybuchające konflikty. Każdy dzień jest inny i można czasem czuć się psychicznie wykończonym. Na szczęście mamy doświadczonych pracowników z odpowiednimi predyspozycjami.

PANORAMA PARAFII pw św. Jana Chrzciciela w Białaczowie

# W ojczyźnie matki Jana Kochanowskiego



Członkowie KSM to przede wszystkim grupa zgranych przyjaciół

## I osada, i parafia są bardzo stare.

W XIII w. założył je biskup krakowski Jan Prandota z Białaczowa. Ale już sto lat wcześniej istniała tu prepozytura.

Jesteśmy dumni – mówi pochodzący stąd ks. Krzysztof Będkowski, pracownik seminarnej biblioteki – że z naszej parafii pochodziła Anna Białaczowska herbu Odrowąż, matka Jana Kochanowskiego.

## Znamienite rody

Dopiero upadek powstania styczniowego przyczynił się do utraty przez Białaczów praw miejskich. Przez wieki był siedzibą rodów Odrowążów, Białaczowskich, Małachowskich i Broel-Platerów. W pałacu tych ostatnich mieści się dziś Zakład Opieki Społecznej, w którym wraz ze świeckim zarządem i personelem pracują siostry albertynki.

Otrzymane w XIII w. przez Białaczów prawa miejskie odnowił w XV w. Kazimierz Jagiellończyk. Potem przyszedł czas potopu i okres upadku. Ranę miastu w XVIII w. przywrócił Stanisław Małachowski, który rozbudował tu gospodarkę i przemysł.

Obecny kościół, stojący na miejscu wcześniejszych, w 1932 roku poświęcił bp Włodzimierz Jasiński.

Dumą parafian jest rodak ks. prof. Henryk Karbownik. Ten wykładowca KUL, prawnik i historyk napisał historię Białaczowa, tu został pochowany, a wdzięczni rodacy umieścili w kościele pamiątkową tablicę.

## Nowe i tradycyjne

Białaczowska parafia to wspólnota z tradycjami. Taką

też jest miejscowa religijność. Wierni lubią okresowe nabożeństwa, takie jak Gorzkie Żale czy Roraty. Chętnie włączają się we wspólnotę kół Żywego Różańca. Ale obok tego chętnie otwierają się na to, co przynoszą nowe czasy. Są hojni, gdy trzeba wspierać biednych i potrzebujących. Tak było ostatnio w czasie zbiórki na spalony kościół w Sołku. Od kilku lat istnieje tu oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Jego członkowie dbają o piękno liturgii, razem z oazą rodzin budują grób Pański, ciemnicę i żłobek. Dzieci mają swoją wspólnotę Podwórkowych Kółek Różańcowych. Troską proboszcza jest to, że parafia się starzeje. Młodzi szukają swego miejsca w Łodzi i za granicą.

**Ks. Zbigniew Niemirski**

## Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA  
– 8.00, 10.00, 12.00,  
16.00.

W KAPLICY ZOS – 6.45

W DNI POWSZEDNIE  
– 7.00, 7.30



## Zdaniem proboszcza



Za nami sporo remontów, ale też dużo pracy przed nami. Kościół i budynki plebańskie

z wolną pięknieją. Ważną sprawą są parkingi. To wszystko dzieje się za sprawą życzliwości i zaangażowania parafian. Chcemy też poszerzyć cmentarz grzebalny, bo stary z wolną staje się zbyt mały. Na szczęście obok cmentarza jest grunt parafialny; ten chcemy ogrodzić i przeznaczyć na nowy cmentarz. Obecnie przygotowywana jest konieczna dokumentacja.

Na starym cmentarzu położymy alejki z kostki i dokończymy wycinki drzew, które zagrażają ludziom i grobom. Cieszy mnie życzliwość i pomoc władz gminy, za co serdecznie dziękuję. Wyrażam też wdzięczność nauczycielom i pracownikom naszych szkół, którzy czynnie angażują się w życie parafii i pomagają w organizowaniu różnych obchodów religijnych i patriotycznych. Dziękuję też wikariuszowi ks. Arturowi Woźniakowi i rezydentowi ks. kan. Hieronimowi Józefowi Serzysko, którzy wspierają mnie w pracy duszpasterskiej.

**Ks. Henryk Józef Wójcik**

Święcenia kapłańskie 31 maja 1980 r. Wikariaty – Przysucha, Ćmielów, Starachowice – parafia pw. Świętej Trójcy, Szydłowiec. Administrator i proboszcz w Parszowie. Probostwo w Białaczowie od 2000 r.